

Po len raus!

8 lipca 2010

Otrzymuję bardzo dużo hiobowych wiadomości z kraju o rugowaniu całych rodzin i pojedynczych osób z domów, które zamieszkiwali od pokoleń, z mieszkań komunalnych, wreszcie z gospodarstw rolnych. Sądy ferują wyroki eksmisji w większości na korzyść wnioskodawcy, a gdy znajdzie się sędzia o wysublimowanej wrażliwości na ludzkie nieszczęścia i wyda wyrok korzystny dla pozwanych, sąd apelacyjny ten wyrok uchyli. W grupie roszczeniowej przeważają Niemcy i Żydzi, ale nie brakuje np. Czechów czy Ukraińców. W przypadku Niemców i Żydów wiadomo, że prawowity właściciel posesji dawno nie żyje, a roszczenia wnoszą jego dzieci, wnukowie, nawet prawnukowie. Sądy nie sprawdzają wnikliwie tożsamości roszczeniodawców, ich rzeczywistych koligacji rodzinnych z nieżyjącym właścicielem, a te, jak wiemy, w dobie doskonałej techniki można zawsze spreparować. Po prostu nie można wykluczyć mistyfikacji przedłożonych dokumentów i podanej tożsamości.

Pieniądze przemawiają. To powiedzenie można odnieść do doskonałych fałszerzy rozsianych po całym świecie, wyposażonych w nowoczesne laboratoria, dla których podrobienie waluty czy paszportu jest swoistym treningiem przeznaczonym do trudniejszych zadań. Jakoś nie mogę uwierzyć, że Żyd „właściciel posesji”, który przeżył getto i zginął w komorach gazowych w Auschwitz-Birkenau czy w Treblince, miał czas przechować stosowne zaświadczenia własności. W 1944 roku Niemcy spalili Zamek Królewski w Warszawie, a z nim wszystkie archiwa hipoteczne z całego kraju. Ukryte były w piwnicach. Bez wątpienia było zasadniczym błędem komasować te dokumenty w jednym miejscu. Niefrasobliwość ówczesnych urzędników i bezmyślność była załącznikiem obecnych tragedii wielu mieszkańców Polski. Opcją pośrednią było розміścić archiwa w klasztorach bądź w innych miejscach z dala od działań wojennych.

W sądach czeka obecnie na rozpatrzenie setki spraw

roszczeniowych, o zwrot budynków, ziemi, zwrot kosztów użytkowania budynków i ziemi ornej, zwrot kosztów za uszkodzenia wynikłe z wieloletniego użytkowania. Nie muszę nadmieniać o wyjątkowym cynizmie wnioskodawców. Polskie kolejne rządy po prostu pozwoliły na takie działania. Ich przedstawiciele nie posiadali predyspozycji i umiejętności w rozwiązaniu tego węzła roszczeń! Przed wojną nad Donem w ZSRR mieszkało 1,2 mln Niemców i około 3 mln „braci w wierze”. Zostali wysiedleni, a w ogromnej większości eksterminowani w gułagach. Potomkowie jakoś nie kwapią się z wysuwaniem roszczeń do Rosji putinowskiej. Prawdopodobnie wielu z nich odbyłoby swoją ostatnią podróż i są tego świadomi. Słaba Polska z mięciutkimi władzami czy przekupnymi kacykami, stanowi doskonały cel na zrobienie dobrego geszeftu. Cytat z przemówienia jednego z rabinów na posiedzeniu diaspory z Nowego Jorku: „Polacy są za mali, żeby wygrać z diasporą! Nasze dzieci wracają do Polski i upomną się o swoje”!

Ani jeden z urzędujących premierów w przedziale od 1989 do 2010 r., nie wniósł do Sejmu projektu ustawy blokującej wydziedziczenie mieszkańców Polski z ziemi lub budynków. Jedynym człowiekiem, który na jakiś czas zastopował roszczenia niemieckie madame Steinbach, był Lech Kaczyński, gdy pełnił jeszcze funkcję prezydenta Warszawy. Na naciski z Niemiec powołał komisję, której zadaniem było obliczenie strat w Warszawie w wyniku napaści Niemiec na Polskę w okresie 1939-1945. Komisja oszacowała tylko zniszczenia w budynkach i infrastrukturze przemysłowej, nie obliczając strat własności prywatnej i strat moralnych.

Wysokość odszkodowania, o które Polska może wystąpić, wynosi 80 mld dolarów USA! Nie przedstawiono rachunku zniszczeń za inne miasta polskie. Za wsie i fabryki, za wywiezione dobra narodowe. Po tych działaniach prezydenta, Steinbach ze swoją organizacją związkową nabrała wody w buzię. Ale na jak długo? Rząd tchórzy politycznych, kłamców, lawirantów i sowieckich sługusów, nie jest zdolny do przeprowadzenia kompleksowych

akcji wysunięcia roszczeń rekompensacyjnych za zniszczenia wojenne. Żydzi to dawno zrobili za Holokaust i rocznie otrzymują 7 mld dolarów. A rodziny polskie przeżywają dramaty i nierzadko kończą się te tragedie samobójstwem.

DUKLA

Dawne księstwo Dukli jest przepięknym średniowiecznym miasteczkiem. Miało swoje liceum ogólnokształcące, ośrodek zdrowia i piękny staroświecki budynek gminy. W wyniku zbiorczych roszczeń żydowskich, sąd krośnieński, dalej rzeszowski, orzekł przepadek budynków szkoły, gminy i ośrodka zdrowia na rzecz wnioskującej grupy żydowskiej. Wydziedziczony burmistrz po naradzie z mieszkańcami postanowił wybudować nowy budynek gminy, nową szkołę i nowy ośrodek zdrowia. Mieszkańcy ze starego rynku muszą się wynieść, oddając budynki żydowskim właścicielom. Gorzej będzie ze środkami finansowymi, ponieważ rząd Tuska wycofał unijną pomoc dla Podkarpacia w wys. 250 mln euro z racji rewanżu za popieranie PiS-u przez 90 proc. mieszkańców. Tajemnicą poliszynela jest totalna korupcja sądów w Tuskołandzie. Skorumpowana Temida (mam dowody leżące w moim biurku) opiera się na ustawach okresu międzywojennego. Tam też znajduje się ustawa z roku 1920, a oparta na prawie austriackim, że w wypadku stwierdzenia korupcji urzędnika państwowego i przyjęcia korzyści majątkowej, urzędnik taki podlega karze śmierci przez rozstrzelanie lub 20 lat więzienia w mniej szkodliwym przekupstwie.

WARSZAWA

Kino „Femina” założone w roku 1965 w nowoczesnym budynku mieszkalnym wybudowanym na miejscu długo stojącego gruzowiska. Wewnątrz budynku (kwaterunkowego) w przeważającej liczbie mieszkali emeryci. Roszczeniodawca, potomek Żyda, wygrał sprawę o zwrot gruntu, na którym stoi budynek. Miasto nie mogło przenieść budynku, więc po prostu budynek oddano z ziemią nowemu właścicielowi.

Ci starsi ludzie u schyłku swojego życia otrzymali nakaz eksmisji. Muszą się wyprowadzić. Tylko gdzie? Miasto nie oferuje nic w zamian. W Kanadzie były takie przypadki, ale nowy właściciel otrzymał warunek zakupu mieszkań dla swoich lokatorów. Inaczej umowa przejęcia nieruchomości staje się nieważna!

WARSZAWA – OCHOTA

Roszczeniodawca – amerykański Żyd, założył 27 spraw w lokalnym sądzie o eksmisję lokatorów z przejętego budynku komunalnego. Oczywiście zaproponował alternatywę: czynsz 300 proc. wyższy od czynszu naliczonego przez miasto. Danuta, moja koleżanka, wraz z mężem wylądowała kątem u rodziny.

Jak każdy Polak, uprzednio zainwestowali w wyposażenie, w podłogi, ogrom pracy i pieniędzy. Zwrotu nie otrzymali.

KAZIMIERZ

Jest dzielnicą Krakowa, gdzie Kazimierz Wielki nadał prawa własności starozakonnym (chyba za waleczność na polach bitew jak naszym Tatarom). Kazimierz już teraz w całości przejęli potomkowie tych wybitnych przodków. Czyż nie można cofnąć dekretu królewskiego?

„Dajcie temat, a znajdę paragraf” – słowa wybitnego kanclerza Prus, Bismarcka. O własność dopominają się klasztory i wyrokami sądów otrzymują nakazy przejęcia własności. W wielu przypadkach wysiedlenia lokatorów nie należą do rzadkości. Ja mam pytanie do niedoinformowanych: czy nadal będą głosować w drugiej turze wyborów na nieudaczników i dyletantów, czy może pragną zmienić „Pana”? Wtedy nie będzie restrykcji i ograniczeń w spożyciu alkoholu, bo jak powszechnie wiemy, chłanie gorzały nie zostało zainportowane z Niemiec czy Czech, lecz od ochłapusów ze Wschodu w okresie dominacji rosyjskiej pod zaborami. I jest do dzisiaj cechą narodową.

Autor: Andrzej Załęski

Źródło: [Goniec](#)